

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA :

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrótu części kwoty abonamentowej.	

OGŁOSZENIA :

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr. na 3 str. 30 gr. na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldach. Tłumaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek : Filipa i Jakóba.
Środa : Zygmunta.

CHOJNICE, środa, dnia 2. maja 1928 r.

Słońca wschód 4.32 zachód 19.28.
Księżyc wschód 1.408 zach 3.20.

Pierwszy maja.

Pierwszy maja jest od dziesiątek lat uroczystym dniem międzynarodówki socjalistycznej. Ustanowiono go właśnie na ten dzień, ażeby porównać rozkwitającą przyrodę z rzekomo nadchodzącym majem ludzkości. Jak natura w tym miesiącu zwyciężyła nareszcie ponurą zimę, przynębiającą swym mroźnym oddechem i lodowatą pustką serca ludzkie, tak socjalizm chciałby w myśl swego programu wydobyć ludzkość z mroźnych pęt niewoli ciała i ducha, z niewoli zimy, nazywanej kapitalizmem, gniołcej ją rzekomo jak kamień grobowy.

Każda nowa religia, każda radosna nowina znajduje swych zwolenników. Ludzkość, trapiąca ciąglemi dolegliwościami, zmagająca się z dnia na dzień w dusznych utrapieniach ze zmiennymi losami, dąży nieprzerwanie do portu wyzwolenia i szuka bezustannie tych dróg. Socjalizm, jako społeczna i socjalna religia mas, zdobył sobie przebojem wielkie powodzenie. Z czystego ludzkiego stanowiska rzecz biorąc nie mogło być zrazu inaczej. Toć tym miljonowym rzeszom, bezdomnych niepewnym swego jutra, walczącym w poście czoła o kawałek chleba, pozbawionym tych radości życia, jakie mieli szczęśliwi od nich masiada się uśmiechać socjalistyczna nowina, że świat i jego radości są dla wszystkich i że każdy osobnik ma równe prawa w obec całości a tem samem ma prawo jądać przy tym samym łożbie. Ogarnął więc socjalizm przedewszystkiem Niemcy, przeniósł się następnie do Anglii, Francji, Włoch, Rosji, ogarnął całą Europę i zapanował nad umysłami rzesz pracujących wszędzie tam, gdzie maszyna zastępowała ręce ludzkie, bogacząc niepomiernie tych, którzy je posiadali, a usuwając bezlitośnie tysiące rąk ludzkich od pracy. Ten maszynowy przemysł, który ogarnął świat, miał przytem tą straszną wadę, że stłumił to wszystko, co dotąd wiązało ludzkość ze sobą. Rozrywał bowiem pęta wzajemnej bezpośredniej łączności pomiędzy pracodawcą a jego pracownikami. Rozluźnione zostały te więzy, które sercowo i duchowo łączyły ze sobą pracodawców i pracowników, a które zachowały się do dziś jeszcze w rolnictwie. Miał więc socjalizm dość łatwe pole wcisnąć się między te szare masy narodu i rozdmuchiwać rozgorczenie wśród nich do pracodawców przy pomocy uprawiania walki klasowej.

Oto socjalizm w pierwotnej swej formie nie mógł mieć przyszłości poprostu dla tego, że chciał przewrócić cały obecny porządek na świecie. Kto zaś chce coś burzyć, musi mieć w to miejsce najmniej coś podobnie wartościowego. Socjalizm chciał skasować kapitalizm, chciał skasować wszelką religię jako rzekomo niegodną z przeznaczeniem człowieka na ziemi, chciał wreszcie skasować wszelką narodowość, a tem samem wojny i granice państw. Pod tym względem różnił się od dzisiejszego bolszewizmu jedynie tem, że to miało się odbyć możliwie bez rozlewu krwi. Ale zresztą dążył początkowo socjalizm całą siłą pary do rewolucji polityczno - socjalnej, to jest do opanowania rządów państwowych. Toć Bebel przepowiadał wielki „Kladeradacz“ jeżeli się nie mylimy, na r. 1903. To się oczywiście udało nie mogło, a choćby się nawet było częściowo udało, jak naprzykład bolszewikom, to mogło się to było udać tylko na krótki czas.

Socjalizm zrozumiał, że poszedł za daleko i dla tego zaczął ogłaszać, że należy drogą ewolucyjną, to jest powolnie, dążyć do celu. „Czas musi nam pomagać“, to jest hasłem socjalistów. I w tym kierunku socjalizm pracuje.

Nic w świecie nie dzieje się bez przyczyny, a więc i powstanie oraz rozwój socjalizmu miały swą przyczynę. Przyczyna polegała na tem, o czem powyżej wspomnieliśmy. Maszyny rozdzieliły społeczne warstwy społeczne, a nikt zrazu z wyjątkiem kilku wielkich duchów, jak swego

Pobyt króla Amandullaha w Warszawie.

Rodzina królewska spoczywała do 12 godzin, poczem król przyjął przedstawicieli wojska i lotnictwa, od których przyjął podarki, pomiędzy innymi piękny sztucer Mauzera od ministra wojny marszałka Piłsudskiego, samolot fabrykatu polskiego, oraz piękny album ze zdjęciem Polski z powietrza. Król serdecznie podziękował. O

pół do 3-ciej odbył się u ministra spraw zagranicznych na cześć królewskich gości uroczysty obiad, na którym był również p. Prezydent Rzeczypospolitej z małżonką oraz liczni przedstawiciele władz i społeczeństwa. O 5-tej godzinie udał się król Amanullah z p. Prezydentem na ratusz.

Tegoroczne Targi Poznańskie.

Tegoroczne Targi Poznańskie robią swym wyglądem i ilością wystawców prawdziwie imponujące wrażenie. Napływ zwiedzających jest bardzo wielki, stoiska są wszystkie zajęte, nawet w

świeżo pobudowanej wielkiej hali. Ruch w całym Poznaniu jest z okazji targów nadzwyczaj ożywiony.

Długi wojenne Francji

Francja musi zapłacić Ameryce na 15 czerwca 11 milionów i 250 tys. dolarów, zaś Anglii w

2 ratach i to 15 czerwca 1928 i 15 marca 1929 razem 8 milionów funtów szterlingów.

Co piszą gazety francuskie o wyniku wyborów.

Gazety francuskie wszystkich odcieni politycznych przyznają, że wybory we Francji zakończyły się wielkim zwycięstwem Poincarego i jego polityki umiarkowanej. Klęskę ponieśli stron-

nictwa krańcowe tak prawicowe jak lewicowe. Polityka Poincarego cieszy się jak największym poparciem większości. Największą klęskę ponieśli stronnictwa lewicowe w Paryżu i okolicy.

Kun zamierzał wywołać rewolucję na Węgrzech.

Gazety wiedeńskie piszą, że z dokumentów, zabranych przez policję wiedeńską stwierdzono, że aresztowany Bela Kun zamierzał zwołać na

poniedziałek węgierskich przywódców komunistycznych na konferencję celem przygotowania rewolucji komunistycznej na Węgrzech.

czasu Biskup francuski ks. Dupanloup i Biskup niemiecki, ks. Ketteler, nie przewidywali idącego stąd niebezpieczeństwa, a więc socjalizm był dopustem Bożym za grzechy warstw posiadających w obec warstw pracujących i jest jeszcze do dziś dnia biczem Bożym dopoty, dopóki niesprawiedliwości społeczne i socjalne wyrównane nie zostaną.

Socjalizm nie jest zatem jakimś ruchem odrodzeniowym, jakimś renesansem, ale jest radykalnym ruchem społecznym, który w narodach mniej lub więcej stara się regulować klasowe przeciwieństwa. Ale że to czyni bez miłości bliźniego, że to czyni z tym wyraźnym zamiarem, ażeby wyrugować wszelką własność prywatną i stworzyć w to miejsce jakieś idealne państwo, w którym wszystko byłoby wspólną własnością, że dalej tępi wszelkie pojęcie o istnieniu Boga i życiu przyszlę, więc szerzy ciągle rozwojenie i niepokój wśród narodów, a to poprostu dla tego, że to się przyprowadzi nie da, przynajmniej nie ma obecnie żadnych choćby tylko najłżejszych wi doków po temu. Owszem widzimy, że kapitalizm światowy stwarza coraz ogromniejsze warsztaty pracy, i że te warsztaty pracy mogą się rozwijać i dnie dzięki jednostkom twórczym. A właśnie w kraju największego kapitalizmu, to jest w Ameryce, niema prawie wcale socjalizmu, bo tam lud pracujący nie myśli o niekapitalistycznej przyszłości, ale o tem, ażeby na tym kapitalizmie tworzyć swe egzystencje i należeć albo do spółek, albo tworzyć własne warsztaty pracy. Wszelkie zaś próby wywłaszczenia tych wielkich warsztatów pracy na wspólną własność w myśl marzeń programu socjalistycznego nie udały się. Pokazało się to swego czasu we Włoszech, a najjaskrawszym tego przykładem jest bolszewja. Niby jest tam państwo niekapitalistyczne, ale głód, jaki przechodzi, świadczy najlepiej, co to znaczy, narzucać ludzkości jakąś naukę, która sprzeciwia się uświęconemu tysiącleciami prawidłu o własności. Jedyny cel, który socjalizm osiąga jest ten że pogłębienie klasowych przeciwieństw wychodzi na pożytek jedynie ruchowi komunistycznemu. Lud bałamucony i podlegany przeciw wła-

ności, widząc, że na to się nie zanosi, szuka pomocy u komunistów, którzy mu to państwo rzekną i pożoga rzekomych ciemności obiecują.

Tak jak z programem socjalnym, tak się mają rzeczy z programem politycznym socjalistów. I tu stąpają na gumowym gruncie. Wszędzie im idzie na opak. W Anglii byli u rządów za Macdonalda. Chwała ich trwała krótko, a przy wyborach następnych przegrali z kretesem. We Francji mieli rozstrzygający głos przed rządami Poincarego i tak się przez 2 lata zużyli, że sami dobrowolnie oddawali rządy „reakcjonistom“ Poincaremu, a przy obecnych wyborach ponieśli porządną klęskę. We Włoszech mieli przed Musso linim rządy w ręku, zaczęli nawet fabryki wywłaszczać, a skończyło się na rządach Mussoliniego i kur tam na razie po socjalistach nie zapieje! W Niemczech jest im trochę lepiej, ale tam naród ich popiera ze strachu przed nacjonalistami i widmem Wilhelmów, to znaczy, że gdyby tam republika stała na mocnych podstawach, to socjalizm straciłby napewno dotychczasowy grunt pod nogami. A w Rosji? Obecnie już tam wrzeszczą: „Bij Żydów“! Małuczko, aza czną krzyć: „Bij bolszewików i wszelki socjalizm“!

A u nas w Polsce? Socjaliści też nie wiedzą, czego chcą. Przy wyborach odnieśli coprawda zwycięstwo, ale to zwycięstwo niewątpliwie ich samych nie cieszy, bo nie wiedzą, co z niem począć. Wygadują coprawda na rząd obecny, że jest ich zdaniem zakapturzonym przeciwnikiem wolności i swobód narodu, że pragnie skasować bezpośrednie prawo głosowania itd., ale gdy marszałek Piłsudski zafuknie, to za przeproszeniem dudy w miech. Sejm im się nie podoba, ale z nim pracują — wbrew swemu przekonaniu, a ich wódz, a obecny marszałek Sejmu Daszyński zamiast im podług programu socjalistycznego pomagać, to im głowy myje za to, że się w Sejmie źle zachowują.

Nie można się w obec tego dziwić, że z dawniejszej radości z okazji święta narodowego pozostały strzępy. Socjaliści obchodzą je jeszcze coprawda, ale-swe znaczenie straciło ono już od dawna.

Jakie będą zbiory?

Rozmowa z wybitnym znawcą spraw rolnych, b. posem i ministrem rolnictwa Jerzym Gościckim.

Pan Jerzy Gościcki, b. minister rolnictwa, sekretarz generalnego Związku Polskich Organizacji Rolniczych w rozmowie ze współpracownikiem Agencji Wschodniej, mówił o stanie zasiewów ozimych:

— Trudno jeszcze dziś wydać sąd ostateczny. Niewątpliwie jest jedno, a mianowicie, że zasiewy ozime ucierpiały silnie z powodu wczesnych przymrozków jesiennych i zimy beznieżnej.

— Czy może Pan w przybliżeniu określić rozmiary strat?

Dokładnie ich określenie narazie jest niemożliwe. Można jednak sądzić, że co do stanu rzeczy na zachodzie, to jest tam, gdzie wegetacja zaczyna się wcześniej, będziemy mogli zorientować się prędzej. Dziś na podstawie raportów i wieści możemy ustalić, że w województwach zachodnich obszary ozimin wymarznętych i zaoranych są stosunkowo niewielkie. Na wschodzie Polski wegetacja następuje nieco później i co do tych obszarów obecnie nie możemy jeszcze nic powiedzieć dokładnie. Wiadomo jednak, że część obszarów z oziminami uległa tu zupełnemu wymarznieniu i naogół stan tych ziem w porównaniu z zachodnimi jest o wiele gorszy.

— Jakie gatunki ozimin ucierpiały najwięcej?

— Ta sprawa ustalona jest dokładnie w stosunku do rzepaków. Wyginęły one w całym kraju i pozostały tylko w miejscowościach nielicznych. Co do zbóż ozimych, to najwięcej strat wykażą zapewne zasiewy późne. O wszystkim jednak zdecydować stan pogody w tygodniach najbliższych. O ile warunki atmosferyczne będą dla wegetacji pomyślne, to nawet pola, które dziś roją najniższej nadziei, mogą się jeszcze poprawić i dać plony. W razie przeciwnym zaś może konieczność zaorywania i ponownego obsiania pól na znacznych obszarach. Pewne jest natomiast, że rolnicy będą zmuszeni w tym roku do ratowania słabych ozimin drogą obfitego niż zazwyczaj dodawania nawozów sztucznych.

— W jakich gatunkach zbóż wyrażają się największe straty?

— Największe, jak się zdaje, straty wykaże jęczmień, później żyto, najlepiej stosunkowo przetrwa pszenica.

— Wszystko to oczywiście w znacznym stopniu odbije się na stanie rynku przednowkowego?

— Proszę panów — odpowiada pan Gościcki — produkcja żyta naszego kraju w latach średnich pokrywa zapotrzebowanie spożycia. Rozumie się więc samo przez się, że każde przesunięcie poziomu spożycia czy też niedopisanie urodzaju wywołać musi odpowiedni niedobór. W roku bieżącym więc, wskutek strat w oziminach, nadwyżka zbiorów, które rolnik wysłać może na rynek, zmniejszy się niezawodnie. Pszenicy zaś zawsze mamy trochę za mało i musimy sprowadzać ją z zagranicy.

SPRAWY PCLSKIE.

Niemcy nie mogą spać spokojnie.

Od chwili podróży ministra Zaleskiego do Rzymu wypełniają Niemcy całe szpalty swych gazet o Polsce, czego przedtem nie robili. Dowód to, że nagle ta Polska i dla nich coś znaczy, i że im zaczęły strasznie na żołądku. „Berliner Tageblatt“ powiada, że daremnie min. Zaleski udaje

Robotnicy włoscy za rządem i faszystwem.

10 tysięcy robotników włoskich przybyło w niedzielę 11 pociągami z Medjolanu do Rzymu, ażeby złożyć hołd szefowi rządu Mussoliniemu. Ludność powitała ich ze zapałem, a Mussolini w towarzystwie wszystkich ministrów i przedstawicieli władz wygłosił do nich w Colosseum przemowę, w której wyraził dumę z tego przywiązania robotników do rządu. Po raz pierwszy w historii Włoch — mówił tak wielka ilość robotników chce

widzieć swego szefa rządu, co najlepiej świadczy o pożyteczności systemu faszystowskiego. Naprawdę zatem wrogowie w niego biją. Żaden bowiem system nie potrafi zwracać się w tak braterski sposób do robotników. Celem faszystów jest dążyć całą siłą do tego, ażeby robotnik miał pracę i odpowiednie dochody, ażeby go można podnosić moralnie i materialnie.

Mowę przyjęto z niebywałym zapałem.

Rocznica przyłączenia Besarabji do Rumunii.

W niedzielę obchodzono w Rumunii bardzo uroczyste przyłączenie Besarabji do Rumunii. W cerkwiach i kościołach katolickich odbywały się z tej okazji uroczyste nabożeństwa. Rada Regencyjna w imieniu małoletniego króla przyjmowała życzenia ze strony ministrów i licznych delegacji besarabskich.

W Bukareszcie odbył się pochód uliczny przy udziale setek tysięcy ludności, a równocześnie

mówcy ze wszystkich politycznych obozów podkreślali nierozzerwalność związku Besarabji z Rumunią, zaś delegacje Besarabji podkreślały wierność Rumunii.

Uroczystość ta miała być świadectwem w obec zagranicy a zwłaszcza wobec Sowietów, że Besarabja o rozluźnieniu więzów z Rumunią i o powrocie do Rosji nie myśli.

Groźne położenie w Chinach.

Dowódca oddziału japońskiego wyruszył z 2000 posiłków na pomoc Japończykom, których życie jest zagrożone z powodu przerwania toru kolejowego do Szantungu przez wojska nacjonalistyczne chińskie. Znosi się teraz na poważny

zatarg rządu chińskiego z Japonją i innymi mocarstwami, które się niewątpliwie wmięszają, gdyby doszło do wojny pomiędzy Chinami a Japonją.

Pomiędzy Anglią a Egiptem położenie groźne.

Wysoki Komisarz angielski na Egipt doręczył rządowi egipskiemu pismo od angielskiego ministra spraw zagranicznych Chamberlaina, że Anglja zmuszoną będzie do nadzwyczajnych kro-

ków, gdyby rząd egipski w przeciągu 3 dni nie wycofał z parlamentu egipskiego projektu o zerwaniu publicznych, które zagrażają porządkowi publicznemu i życiu obywatelom.

Czesi grożą.

W niedzielę odbyła się w Pradze uroczystość 10-lecia utworzenia legionu czesko-słowackiego we Włoszech przy współudziale Prezydenta Masaryka, posła Gratiarę, byłego komisarza legionu Udrzala i innych. Komisarz Udrzał wygłosił przemowę polityczną, w której powiedział, że

Czesi pragną ze sąsiadami żyć w zgodzie, ale niczego odebrać sobie nie pozwolą, co ich synowie krwią wywalczyli dla ojczyzny czesko-słowackiej i każdego uznają za wroga, kto by na całość państwa się targnął. Armja potrafi obronić to, co wywalczono dla przyszłych pokoleń.

po swej rzymskiej podróży niewinnego baranka, który niby wody w Europie macić nie chce. Już to tam z Mussolinim tak bardzo niewinnie nie gadał, bo inaczej takiej podróży by nie robił i takich wzajemnych uroczystości by nie było. Pisze więc, że Polska zamierza odegrać z Włochami poważną rolę w utworzeniu bloku państw środkowej Europy, do którego by się zapisały Włochy, Polska, Węgry, Rumunja, Czechosłowacja i Austria.

Dalej powiada „Berl. Tageblatt“, że cierniem w zagranicznym cieple Polski jest Litwa i dla tego nie wiedząc, jak rozwiązać ten węzeł, pojechał Zaleski do Włoch za tajną poradą Anglii, która Polsce podszeptuje rzekomo, ażeby Polska po przez Kowno odegrała poważniejszą rolę na Bałkanach wraz z Włochami.

Minister Zaleski gada o pokoju, który jest zdaniem „Berliner Tag.“ maskowanym. Austria nie mogłaby bowiem żadną miarą przyłączyć się do jakiegoś bloku państw, któryby miał okrążyć Niemcy. Rychle czy później Austria musi się połączyć z Niemcami i dla tego wciąganie Austrii w jakiś antyniemiecki blok jest niedopuszczalnym i groziłby wojną. Minister Zaleski o tem dobrze wie, niech więc o pokoju nie gada.

Z tego całego pisania wynika jedno, to jest,

że Niemcy mają nieczyste sumienie i boją się prostu takiego bloku, bo ten pokrzyżowałby ich plany co do Polski i Europy. Odrzuciłby ich przedewszystkiem od Bałkanu i od Rosji, więc w swym strachu wmawiają w ministra Zaleskiego coś co wcale nie istnieje. Może być, że taki blok byłby możliwy, ale Polska do niego należeć nie może ze względu na Francję i Małą Ententę, o której osłabienie chodzi Włochom. Niemcy rozszerzają dla tego fałszywe wiadomości, ażeby ministra Zaleskiego pociągnąć za język, by zdradził co gadał z Mussolinim.

Walka z Kościołem katolickim. — Po Putku Stronnictwo Chłopskie.

Zaczyna się już w Sejmie na dobre walka z Kościołem katolickim. Stronnictwo chłopskie posła Dąbskiego zgłosiło wniosek, domagający się zerwania konkordatu ze Stolicą Apostolską. Wniosek ten odesłano do komisji konstytucyjnej. Klub „Wyzwolenia“ ten sam klub, z którego pochodzi znany poseł Putek, przedłożył wniosek, domagający się regulowania opłaty za posługi kościelne, a więc za śluby, chrzciny, pogrzeby. Jest to mieszanie się czynników świeckich do spraw czysto kościelnych. Oba powyższe wnioski pochodzą od stronnictw, pałających nienawiścią do Kościoła św.

JULJUSZ VERNE.

Plamienkach Indyjskiego buntu.

48)

— Fox, opatrz i przygotuj dubeltówki, karabiny i rewolwery.

— Już opatrzone i przygotowane.

— Wyczyść zamki!

— Już oczyszczone.

— Więc wszystko w porządku?

— Wszystko.

— Niechże jeszcze będzie w większym porządku, jeżeli to możebne!

— Będzie panie kapitanie.

— Niezadługo do listy stanowiącej twoją chlubę i chwałę, przybędzie trzydziesty ósmy.

— Trzydziesty ósmy! — powtórzy Fox i oczy jego zaiskrzyły się ogniem. — Przygotuję mu kulę na którą nie powinien się użalać.

— Dobrze Fox, a teraz oddał się.

Fox oddał znowu ukłon wojskowy i odszedł zamknąć się w swojej zbrojowni.

Oto plan tej drugiej części naszej podróży, plan, który wcale już nie miał ulec zmianie, chyba w niespodziewanych jakichś wypadkach.

Siedemdziesiąt pięć kilometrów drogi mieliśmy się posuwać wzdłuż Gangesu, w kierunku północno-wschodnim, a potem już zwrócić się prosto na północ, wzdłuż rzeki Goutmi, dopływu Gangesu, przez co mogliśmy ominąć te liczne rzeki, wypływające z prawego i lewego brzegu do Gangesu przez Biswah, przez królestwo Audh i Rohilkhande ku górcom Neapolu.

Inżynier tak nakreślił plan naszej podróży, aby zapobiec wszelkim trudnościom. Wprawdzie w północnym Hindostanie mogło być trudno o węgiel, lecz drzewa pewnie nie zabraknie. Nasz słoń stalowy będzie mógł doskonale posuwać się po szerokich i dobrze utrzymanych drogach, w spośród najpiękniejszych lasów półwyspu indyjskiego.

Prawie siedemdziesiąt kilometrów drogi oddzielało nas od małej miejsciny Biswah. Postanowiono, że posuwać się będziemy z umiarkowaną prędkością, aby z łatwością można było zatrzymać się czy to dla przypatrzenia się jakim pięknym krajobrazom, czy ze względu na myśliwych, żeby mogli polować. W ten sposób mógł kapitan Hod z Foxem, do których przyłączył się Goumi łatwo krążyć dokoła, podczas gdy nasz słoń stalowy powoli szedł naprzód. Mnie zostawiono wolność towarzyszenia kapitanowi w tych myśliwskich wycieczkach, lecz że nie byłam tak zapalonym myśliwym jak oni, nie zbyt często im towarzyszyłem.

Od czasu jak zmieniliśmy kierunek podróży, pułkownik Munro obcował więcej z nami. Zdała od miast i doliny Gangesu, pośród niezmiernych pól i lasów zdawał się mniej znępany i przygnębiony. A jednak pewnie nie zapomnieli ani na chwilę, że olbrzym stalowy wiedzie nas ku północy Indji, gdzie zdawało się ciągnąć go jakieś nieuniknione przeznaczenie. Czy to przy obiedzie, czy w wieczornych pogadankach, przeciągających się niekiedy późno w noc, rozmowa jego była daleko więcej ożywioną jak dotąd.

Mac-Neil przeciwnie, od owej bytności przy studni w Kanpurze stał się daleko posępniejszym jak dawniej. Czyżby sam widok Bibi Gharu ożywił w nim nadzieję i żądę zemsty, które spodziewał się ugasić?

— Nie panie, — rzekł raz do mnie. — Nana Sahib żyje... niepodobna, aby go nam zabili!

Pierwszy dzień podróży przeszedł jak najspokojniej, nawet kapitanowi i Foxowi nie nadarzyła się sposobność ubicia choćby drobnej zwierzyny. Była to rzeczywiście rzecz niezwykła i można było przypuszczać, że pojawienie się naszego stalowego słonia odstraszało dzikie zwierzęta tych równin.

Jechaliśmy tuż obok dżungli, będących zwykłym siedliskiem tygrysów i innych dzikich mięsożerców; ani jeden się nie pokazał, choć podczas gdyśmy wolno się posuwali, nasi dwaj myśliwi nieraz więcej jak na milę lub dwie oddalili się od pociągu. Więc tedy radzi nie radzi musieli zabierać Blaka i Fana i z ich pomocą polować na drobną zwierzynę, o którą pan Parazard codziennie się dopominał. Nasz pan kuchmistrz gniewał się na Foxa, gdy tenże użalał się na brak tygrysów, pante, opardów i innych podobnych zwierząt, ruszał wtedy pogardliwie ramionami, mówiąc:

— Mniejsza o nie, alboż to można jeść?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Z WOJEWÓDZTWA.

Niedzielny występ muzyczny prof. Muszyńskiego zgrupował na auli gimnazjalnej prawie całą „śmietankę” chojnickiego społeczeństwa. Zaraz na wstępie spotkała wszystkich niespodzianka. Otóż radca Regamey nie mógł przybyć zastąpił go 18-letni uczeń Lewiński. Wskutek tego uległ program zmianie. Gra skrzypcowa była prześlizgnięta wykonaną. Przejechała z jednej pozycji w drugą, wspantale staccata jak i wczucie się w grę prawą ręką było wspaniałe. Z utworów na skrzypce i fortepian najliczniejszy poklask zdobyły: Mazurek—Wieniawskiego i Serenada—Drda. Z sztuk fortepianowych Humoreska—Juon. P. prof. Muszyński jest artystą pierwszej wody. P. Lewiński, nadzwyczaj utalentowany, chociaż nie jest jeszcze artystą, to jednak wszystko za tem przemawia, że wkrótce nim będzie.

Czersk. (Poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego). Uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Kółka Rolniczego wypadła nadzwyczaj okazale. Miasto z okazji tej przystrojone było bramami powitalnymi i girlandami. Z licznych domów powlewały chorągwie narodowe. Pogoda sprzyjała, to też udział publiczności był bardzo liczny. Gości podejmowano z orkiestrą na dworcu. W uroczystości udział wzięło kilka bratnich stowarzyszeń zamiejscowych, a także i miejscowe towarzystwa i to: „Sokoł” z własną orkiestrą, Tow. Śpiewu „Lutnia”, Kongregacja Mężczyzn Katolików, Młodzież Polska Katolicka, Straż ogniowa, Tow. Powstańców i Wojaków, Cech rzemieślników, Towarzystwo Ludowe, ogółem naliczono 14 sztandarów. Po zbiórce na targowisku wyruszyły wszystkie towarzystwa do kościoła na sumę. Aktu poświęcenia dokonał przed mszą św. ks. proboszcz Sprengel, wygłaszając zarazem dłuższą stosowną przemowę, w której podniósł ciężką i mozolną pracę rolnika, jako żywiciela innych warstw społeczeństwa i życzył Kółku Rolniczemu jak najlepszego rozwoju i owocnej pracy. Po wysłuchaniu sumy zebrały się towarzystwa przed kościołem, celem wzięcia udziału w obchodzie, do którego przygrywały dwie orkiestry wojaków i „Sokoła”. Pięknie przedstawiając się pochodzili krocząc ulicami: Kościuski, Dworcowa, Wielewska, Lipowa, zatrzymując się na rynku przed hotelem p. Jagalskiego. Tu z balkonu przemówił do zebranych p. Kunowski z Chojnice. Mówił w jasnych i dobitnych słowach, trafiając do serc zebranych i wezwał wszystkich zebranych do gromadzenia się pod sztandarem Kółka Rolniczego. Nastąpiło ter z wzięciem gwoździ pamiątkowych i przy okazji tej wygłaszano różne przemowy i życzenia, które trwały do 1.30, poczem poszczególne towarzystwa odmaszerowały do swych lokali. Odbył się także wspólny obiad, a po południu koncert w ogrodzie p. Kalinowskiego, w którym udział był średni. Wieczorem odbyło się przy wypełnionej sali przedstawienie amatorskie. (e)

(Zawody piłki nożnej.) Stosownie do zapowiedzi rozegrany został w ubiegłą niedzielę na boisku miejscowym mecz piłki nożnej pomiędzy I drużyną „Sokoła”-Starogard, a I. druż. „Sokoła”-Czersk. Drużyny zostały zaprowadzone na boisko przez orkiestrę „Sokoła”, która także podczas zawodów koncertowała. Czersk stanął do walki w dobrym zespole i rozpoczął grę w ostrem tempie, prowadząc ją odrazu na stronę przeciwnika. Cały przebieg gry był bardzo interesujący; licznie przybyła publiczność śledziła zawody z wielkim zaciekawieniem.

Pierwsza połowa zakończyła się remisowo. Pozmianie starostę Starogard przenieść grę na stronę Czerska i czyni kilka niebezpiecznych wylomów, jednakże bezskutecznie. Czersk zatrzymał w dalszym ciągu przewagę i zdobywa pierwszą bramę przez p. Falkowskiego. W ostatnich minutach walką staje się nadzwyczaj ostra, Starogard stara się wszelkimi siłami wyrównać przegraną. Bramkarz Czerska zostaje przez pewnego gracza starogardzkiego unieszkodliwiony przez uderzenie go nogą w prawy bok. Czersk prowadził mimo to zawody do końca, wygrywając w stosunku 1:0. Sędzia zupełnie nie dopisał i jego nieuwadze zawdzięcza Czersk nieuznanie jednej bramki, którą wprawdzie połowicie zdobył. (e)

Czersk. (Zgon najstarszego obywatela). W tych dniach zmarł w Czersku

najstarszy mieszkaniec miasta naszego, 8. p. Zabrocki. Liczył lat 94 i mieszkał pod Tu-bolą. Spokojnie zasnął na krześle.

Tuchola. (Nagły zgon). 29 letni kierownik „Hotel du Nord” Wyborski nagle umarł. Śp. Wyborski zalił się poprzednio na lekki ból głowy, ale na to wcale nie zważał.

(Jarmarki na nowym targowisku) Jarmark przypadający na 1 maja, odbył się już na nowym targowisku (ul. Pocztowa). Targowisko to nie jest jeszcze wykończony, lecz magistrat dokłada usilnych starań, by przed 1 maja było gotowe.

(Okradziony w pociągu). Osadnik Ziemiański z pow. tucholskiego jechał pociągiem do Grudziądza, aby w tamt. urzędzie ziemskim załatwić swoje zobowiązania. W drodze do Grudziądza skradziono mu jego portfel, który oprócz innych papierów zawierał 1000 zł. w gotówce i 1000 zł. w wekslu. Z zauważył stratę dopiero w Grudziądzu; poszukiwaniami za złodziejem były bezcelowe. Obecnie otrzymał poszkodowany wiadomość od pewnego gospodarza z Niskiej Grupy, że może odebrać portfel, który znalazł na torze, lecz weksel i pieniądze brakują.

Klonowo pow. tucholski. (Reparacje mostu na Brdzie.) Wskutek wadliwego stanu mostu na Brdzie, obok młyna Sokola Kuźalca, zamierza się takowy poddać gruntownej reparacji. W związku z tem jest ruch kołowy przez wspomniany most zakazany. (c)

Żabno pow. starogardzki. (Epidemia odry). W Żabnie zamknięto szkołę na przeciąg dwóch tygodni, z powodu epidemii odry.

Świecie nad Wisłą. (Wśród przemysłowców). Ubiegłej niedzieli odbyło się w lokalu posiedzeń, hotelu „Dwór Magdaleny” roczne walne zebranie Towarzystwa Przemysłowców w Świeciu. Blizsze szczegóły z tegoż zebrania są następujące: Prezes p. Zygmunt Szczepański, przy licznych udziałach członków zagaił obrady. Po przeczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania, członkowie zarządu kolejno zdawali sprawozdania z ich całorocznej działalności. W dłuższym przemówieniu obrazował pracę Tow. prez. p. S., który p. i. kilka słów poświęcił chórowi istniejącemu przy Tow., a który oznacza się ruchliwością. Dotychczasowemu zarządowi udzielono absolutorium, a na marszałka walnego zebrania wybrano burmistrza, p. St. Kostka. Pod tegoż przewodnictwem wybrano nowy zarząd w następującym składzie: pp. Leon Neumann — prezes, St. Manikowski — zastępca, Zygmunt Szczepański — sekretarz, Bernard Korzowski — zastępca, Roman Utuowski — skarbnik, Teofil Ziobkowski — zastępca, Sikora — dyrygent, Gawarzycki — bibliotekarz, W. Widykowski — bibliotekarz Stanisław Czarniecki, Federowicz i Paszek — asystę sztandarową Nogalski, Zakrzewski i Mrozowski — rewizorzy kasy.

Pozatem w toku obrad, omawiano szereg spraw zawodowych p. i. o targu poznańskim, wystawie wszechpolskiej itd. Omawiano także sprawę 3 maja; uchwalono z początkiem miesiąca maja br. urządzić wycieczkę do Gródka, w celu zwiedzenia wielkiej elektrowni krajowej. (c)

(Ważne dla rzemieślników.) Tutejsza Miejska Kasa Oszczędności, jak się dowiadujemy, rozpoczęła wypłacać przyznany dla rzemiosła kredyt. Zainteressowani rzemieślnicy mogą się natychmiast zgłosić, i po przedłożeniu wymaganej gwarancji, kredyt odebrać. Warunki spłaty 2 i pół roku, stopa oprocentowania 7 i pół proc. w stosunku rocznym. (c)

(Z Pow. Kasy Chorych.) Przy komisarzu Pow. Kasy Chorych w Świeciu utworzono t. zw. komitet doradczy, w skład którego wchodzić dośrodków: pp. Kazimierz Różycki z Ta-szewa i Franc. Kuberski ze Świecia — jako członkowie, Zygm. Liszkowski z Lipienek i Kazimierz Ciesielski ze Świecia — jako zastępcy; z pośród ubezpieczonych: pp. Herman Manikowski, Piotr Adamski i Leon Wietrzykowski wscynicy ze Świecia — jako członkowie, Wincenty Nastrozny z Laskowic, Winc. Paczkowski i Antoni Krzemieński ze Świecia — jako zastępcy. (c)

Świecie nad Wisłą. (Walne zebranie Związku Towarzystw.) W piątek 20. b. m. odbyło się roczne walne zebranie związku towarzystw miejscowych. Poza liczny udziałem członków związku, przybyło na zebranie szereg znacznych gości: p. starosta p. Kowalski, dow. garnizonu p.

maj. Grzanka, burmistrz p. Kostka, profesorowie gimnazjum: pp. S. Zieliński i Eckstein, kier. szkoły wydziałowej Makła dyr. szkoły rolniczej p. Jagła, ks. dziekan Konitzer i inni. Po zagajeniu zebrania przez p. Fr. Domachowskiego, tenże dał pogląd na pracę Zw. Tow. w ubiegłym roku. Następnie na przewodniczącego zebrania wybrano p. starostę Kowalskiego. W toku obrad ukonstytuował się sekretariat związku, w skład którego wchodzić: pp. prof. Serwacy Zieliński jako gen. sekretarz, Zygmunt Szczepański — pierwszy Makła — drugi zastępca, Fr. Domachowski — skarbnik. Program obchodu dnia 3. maja br. w myśl propozycji p. starosty ustalono następująco: w przededniu wieczorem capstrzyk 3. maja o 1/210 tej zbiórka wszystkich miejscowych tow. na dziedzińcu koszarowym, celem wspólnego wymarszu z Kadrą Marynarki na nabożeństwo i defiladę. Po południu koncert na Rynku, zaś wieczorem uroczysta akademja, składająca się: z koncertu orkiestry Kadry Marynarki przemówień, deklaracji i śpiewu chórów Tow. św. Cecylii i Tow. Przemysłowców. — Przy kwiecie ulicznej na T. C. L. pomocne mają być Stow. Młodzieży Katolickiej. (c)

Sucha, pow. świecki. (Bardzo ważne dla okolicy.) Okoliczne obywatelstwo jadące na targi do najbliższego miasta — Koronowa, udawało się tamdotąd drogą prowadzącą przez Wymysłowo. Ponieważ obecnie na odcinku Koronowo — Wymysłowo buduje się szosę, droga ta dla ruchu kołowego, aż do 1 lipca br. jest zamknięta. Zainteressowani zechcą wzięść powyższe pod uwagę i wspomnianą drogą nie używać, aż do ukończenia budowy szosy. (c)

Polskie Łąki, pow. świecki. (Wśród rolników.) Istniejące tu Kółko Rolnicze, obecnie ruchliwą osnacza się działalnością. W najbliższym czasie zamierza takowe założyć tu t. zw. Kasę Stefczyka. Ponadto Kółko nosi się z zamiarem sprawienia sobie, wzorem innych towarzystw własnego sztandaru, co także niebawem ma nastąpić. (c)

Świekatowo, pow. świecki. (Z Kółka Rolniczego.) W niedzielę 22. bm. odbyło się zaraz po nabożeństwie w lokalu p. Gołębskiego zebranie tutejszego Kółka Rolniczego. Na takowe przybył dyrektor szkoły rolniczej, w Świeciu p. Jagła, który miał interesujący wykład na temat „Odżywianie trzody chlewnej — świń”. (c)

Świecie. (Z Tow. Kupców Samodzielnych.) W czwartek 10. maja br. o godz. 7.30 wieczorem odbył się w hotelu „Dwór Magdaleny” nadzwyczajne walne zebranie Tow. Kupców Samodzielnych. W takowym powinni członkowie wzięść gremjalny udział. (c)

Jeżewo pow. świecki. (Z Banku Ludowego.) Jak wykazuje bilans miejscowego Banku Ludowego, za ubiegły rok gospodarzy, aktywa i pasywa tegoż przedstawia się w cyfrze 34.397.82 zł. Obecnie liczy Bank 281 członków. (c)

Pelplin. (Nowe budowlę.) W ostatnim czasie ruch budowlany w Pelplinie zwiększył się. Powiększa się restaurację i salę posiedzeń dla towarzystw w domu p. Pruszką. W krótkim czasie rozpoczęną się prace budowlane, nad powiększeniem Seminarjum Duchownego. Zamierzają pobudować względnie powiększyć domy p. Bieliński przy Rynku i p. Grabowski przy Nowym Rynku. Projektuje się budowę dwóch domów urzędowych przy Nowym Rynku, mianowicie jeden dla drogomistrza powiatowego i drugi dla rodzin robotniczych, oraz utworzenie nowej ulicy. Ulica ta prowadzić ma od dworca aż do szkoły powszechnej. Po obu stronach projektowej ulicy, wyznaczono przeszło 50 parceli pod budowę domów, wielkością 400-800 metrów kwadratowych. W przyszłym roku m. i nastąpi budowa alei z chodnikami do strzelnicy Bractwo-Kurkowego. (c)

(Z kina.) Objazdowe kino „Sokoł-czowska” własność p. Potockiego ze Starogardu wyswleciło w ostatnim czasie na sali p. Rezmera nowos filmową pt. „Nowoczesna Budary”. Udział publiczności był liczny. (a)

(W drugą rocznicę Konsekracji Najprzewielebniejszego Ks. Biskupa Stanisława Wojciecha.) W dniu św. Marka przypadła druga rocznica Konsekracji Najprzewielebniejszego Ks. biskupa Stanisława Wojciecha. Z tego powodu odprawił się w katedrze o godz. 8.30

uroczysta suma. Do mszy św. z tronu asystował najprzewielebniejszy Ks. biskup Stanisław Wojciech. Samą mszę św. odprawił ks. kanonik Kurowski w asyście ks. Wencklego i ks. Ruchniewicza. Pienią wykonał chór katedralny. Z powodu uroczystości św. Marka wyprowadził ks. kan. Kurowski procesję do ołtarza Matki Boskiej. Kler odśpiewał litanję do Wszystkich Świętych. Mszę św. przy ołtarzu Matki Boskiej odprawił ks. Król. (a)

(Na tropie złodziei.) W ubiegłym tygodniu, znaleziono w parowie koło Pelplina wyspy do pierzyn należących do plebanji w Lignowach, gdzie takowe przed paru tygodniami skradziono. Prawdopodobnie złodziej wysypał pióra dla uniknięcia podejrzenia i łatwiejszego sprzedania, a wyspy rzucił do rowu. Śledztwo w toku. (a)

(Z targu.) Na ostatnim targu z dnia 27. bm. ruch był bardzo ożywiony, a ceny były następujące: prosięta za parę 35-50 zł., masło za funt 2,40-2,60 zł., jaja za mendel 1,60-2,00 zł., smalec amerykański za funt 1,90-2,00 zł., mięso wieprzowe: bruchowina 1,40 zł., karbonada 1,60 zł., słonina za funt 1,60 zł., śniadanka za funt 1,50 zł., wołowina 1,20 zł., cielęcina 1,00-1,20 zł., wątroba za funt 0,50 zł., kiszka 0,50-2,00 zł., smalec 1,50-1,60 zł., kartofle za centnar 6,00 zł., cebula za funt 0,20 zł., marchew za funt 0,20 zł., buraczki 0,15 zł., kapusta za główkę 0,50 zł., sałata za główkę 0,20 zł., bratki za rozsądę 0,15 zł., cebula sadzonki 0,30 zł., pora 0,25 zł., kapusta rozsądę za kopę 0,80 zł. (a)

Toruń. (Strajki robotnicze na Pomorzu.) W dniu 25. bm., w godzinach południowych, wybuchł strajk robotników drzewnych na stacji kolejowej w Oslu, zatrudnionych u firmy Schut z Katowic. W strajku bierze udział narazie 46 robotników. Powodem strajku było żądanie robotników podwyższenia pałacy od metra o 5 gr., co wynosił dziennie około 25 gr. Przebieg strajku spokojny.

W tym samym dniu zastrajkowało 2-robotników rolnych w domenie Czarny Las, pow. starogardzkiego, którego dzieć rzawcą jest p. Bąkowski. Strajkujący robotnicy żądają wypłaty zaległych płac za marzec oraz wydatki deputatów, zaległych od października r. ub.

Z DALSZEJ POLSKI.

Płock. (Konsekracja biskupa sufragana) Zapowiedziana na dzień 22. bm. konsekracja ks. biskupa Wetmańskiego odbyła się z wielką uroczystością. Na konsekrację przybyli jego współkonsekratorzy J. E. J. E. Ks. Biskup Łosiński z Płńska i Okoniewski z Pelplina: konsekratorem był miejscowy Ks. Biskup J. E. Ks. Antoni Nowowiejski.

Ceremonja konsekracyjna rozpoczęła się o godzinie 10-tej rano uroczystym poprowadzeniem Najdostojniejszego Konsekratora, Współkonsekratorów i Elekta z pałacu biskupiego do bazyliki katedralnej, gdzie następnie odprawiona została pontyfikalna Msza św. w obecności przedstawicieli Episkopatu, kapituły katedralnej, licznego duchowieństwa, przedstawicieli władz, urzędów i zrzeszeń. Wieczorem zaś o godz. 7 m 30 z okazji obchodzonej uroczystości odbyła się akademja w Seminarjum. Odegrane zostały; w oryginalne greckim Antygona Sofoklesa, następnie ustępy inscenizowane z Elendy w języku łacińskim: wreszcie Słowackiego Księżę niezłomny.

Następnego dnia o godz. 10-tej r. poświęcono została wielka biblioteka seminarjalna. Gmach ten, jak również ulokowanie w nim wszystkich zabytków jest zasługą Arcypasterza Płockiego. Wspaniałe gmachy budowany jest według ostatnich wymagań i urządzeń tego rodzaju budowli i śmiało może iść w zawody z zagranicznymi tego rodzaju gmachami.

W bibliotece znajdują się nieocenione zabytki. Są tam materiały z historii Płocha, kościoła w Polsce i t. p. Spisywanie dzieł jest na ukończeniu, a osobny statut będzie uchwalony w jaki sposób z biblioteki tej można korzystać. Dużą zasługę w tej sprawie oddał ks. prof. Makowski, którego pracę podniósł J. E. ks. biskup, mianując go honorowym kanonikiem katedralnym płockim.

Dzwony w jeziorze.

(Legenda z okolic Wartemborka).

W okolicach miasta Wartemborka (Wartenburg) oddalonego o 15 kilometrów na północny-wschód od Olsztyna, w miejscu, gdzie dziś leży wioska Stary Wartembork (Alt Wartenburg), stało przed wiekami miasto otoczone wałem ziemi tuż nad jeziorem Wadąg. Miasto spalił i zniszczył książe litewski Klejstut w r. 1361, — pozostały tylko wały, które do dzisiaj istnieją pod nazwą „szwedzkich szaniców” i mają 700 metrów długości.

W miejscu, gdzie dziś szumią fale jeziora Wadąg, stało niegdyś na wzgórzu stare grodzisko¹⁾, a obok drewniana gontyna²⁾ pogańska Słowian, naszych przodków. Pewnego razu przybył w te okolice św. Wojciech niosąc ze sobą światło wiary Chrystusowej. Pozyskawszy mieszkańców grodziska dla wiary chrystusowej, kazał zburzyć świątynię pogańską a na miejscu jej wybudował kościół, przy którym osadził pobożnych mnichów, aby dalej szerzyli naukę Jezusa.

Pogańscy mieszkańcy Łęgajna (Lengainen), Tegut (Tengutten) i Tuławk (Tollack z niechęcią spoglądali na dzieło św. Wojciecha, patali nienawistnie do ciętych zakonników i ich wiary, pragnęli się zemścić na kilkunastu rycerzach, których król polski Bolesław Chrobry dał zakonnikom jako obronę. Kilkakrotnie starali się napaść zleniacka godzisko ale zawsze przeskoczyli zemście dzwony, umieszczone na wieży kościelnej, które w chwili niebezpieczeństwa rozgłośnie dzwoniły, poruszane ręką strażnika, czuwającego dzień i noc nad bezpieczeństwem świątobliwych mężów i rycerzy. Z nienawistną spoglądali pogańscy sąsiedzi zakonników na dzwonnice i wycekiwali sposobności, by ją zniszczyć wraz z nienawdzonymi dzwonami. I oto nadeszło święto Zmartwychwstania Pańskiego. Pobożni zakonnicy wraz z rycerzami i ludem udali się wcześniej rano na nabożeństwo do kościoła, rozkołysane dzwony radosne głośno głośno „Alleluja”. Po nabożeństwie wyszła procesja z Przenajświętszym Sakramentem, obchodząc wzdłuż wałów grodziska. Wszyscy zapomnieli o stale grożącym niebezpieczeństwie.

W ten sposób uchronił Pan Bóg swych wiernych od mąk pogańskich, a Przenajświętszy Sakrament od profanacji, czyli zbezczeszczenia, — równocześnie srogo ukarał pogańskich najeźdźców, których rodziny pozostały bez opieki.

Jeszcze długie lata po tem zdarzeniu, każdego roku w dzień Zmartwychwstania Pańskiego pobożni ludzie słyszeli bicie dzwonów i śpiew wychodzący z głębi wód jeziora. Nierazko też słyszano okropne krzyki i jęki, a wówczas kłębiły się wody jeziora, przewalały się splecione bałwany wodne od brzegu do brzegu, zrywały się nad jeziorem wichry i wyływały na powierzchnię ciała okrutnych pogan. Powtarzało się to rokrocznie aż do chwili, gdy w kraju zniknęła ostatnia świątynia pogańska.

Objaśnienia:

¹⁾ grodzisko — w starożytności miejsce obronne, otoczone wałem z ziemi, wewnątrz znajdował się drewniany zamek.

²⁾ gontyna — świątynia pogańska.

Papież Plus XI w trosce o uniwersytet lubelski.

W tych dniach opuścił Rzym J. E. ks. dr. Marjan Fulman, biskup lubelski i kanclerz katolickiego uniwersytetu lubelskiego, żegnany serdecznie na dworcu

w Rzymie tak przez swoich księży studentów, jak również i polską kolonję.

Mimo, że papież Plus XI trzyma się zasady nie udzielania prywatnych audiencji w dni świąteczne, zrobił tym razem wyjątek i przyjął J. E. ks. biskup Fulmana w Palmową niedzielę o godz. 7-mej wieczorem. I znowu spotykamy się z faktem niebывałym na dworze papieskim, albowiem audjencia trwała całe 2 godziny.

Jak się dowiadujemy Ojciec święty szczegółowo wypytwał J. E. ks. biskup Fulmana o los uniwersytetu lubelskiego. Dowiedziawszy się, iż hr. Potulicka z Poznańskiego zapisała na rzecz uniwersytetu lubelskiego swoje olbrzymie dobra ze zapis tenż został przez rząd polski przyjęty, Ojciec święty odznaczył hr. Potulicką najwyższym orderem Kościoła „Pro Papa et Ecclesia”. Następnie Ojciec święty zakomunikował J. E. ks. biskupowi Fulmanowi, iż bierze uniwersytet lubelski pod swoją opiekę, że będzie o nim stale pamiętać, a na dowód tego obdarzy tę uczelnię specjalnymi przywilejami.

Na czem będą polegać te przywileje, dowiemy się w najbliższym czasie.

Po skończonej audjencji, do gabinetu Głowy Kościoła katolickiego wszedł wszyscy księża-studenci djeceży lubelskiej, przebywający na studiach w Rzymie.

— Na biurku Ojca świętego stoi obraz Matki Boskiej Częstochowskiej — powiada nam jeden z uczestników tej zaszczytnej wizyty.

Papież i nasz ksiądz biskup są rozczuleni, widać, że mówili o Polsce. Wzruszenie nie pozwala nam na jakiegokolwiek uporządkowanie myśli Ojciec św. podnosi rękę nad głowami grupki księży polskich znak krzyża i mówi z przyjęciem:

„Błogosławie wam, waszym rodzinom, bliskim, przyjacielom i waszej Ojczyźnie przez Nas tak bardzo ukochanej”.

Zegary watykańskie wybiły akurat 15 minut po 9-tej. — Cisza wieczorna wychodziła z nad Tybru, z pagórka Janikalskiego i wstępowała w bramy Watykanu, z których po raz pierwszy o tej porze wychodził biskup polski w gronie swoich kapłanów. Pius XI kocha Pola ków i daje nam tego coraz nowe dowody.

Apetyty naszych przodków.

Fakt, iż przodkowie nasi mieli dużo lepsze apetyty od nas, potwierdzają różne „menu” królów i księząt, które przechowały się do naszych czasów. Jeden posiłek z dawnych czasów możnaby podzielić na tuzin dzisiejszych. W roku 1566 wydał cesarz Ferdynand galowy obiad, składający się z pięciu dań, z których każde obejmowało 125 półmisków. Bankiet, wydany w r. 1569 przez radę miasta Branszwicku na cześć księcia Juliusza, trwał od południa godziny czwartej. Podano na nim zupełną wotowiną-zajające, kurapaty, gruszkę, pasztecik, pieczone ptaki, świętego łososa, rogacza z rodzynkami, sarnę z migdałowym biszkoptem, pasztecik z sarny i barana, pieczone prosię, ostrygi, clastka, karpie, raki i pieczone parmezany. Do tego 15 beczek marcowego piwa, 8 beczek piwa jasnego, 7 i pół beczek wina reńskiego i 16 beczek rozmaitych innych napojów.

Pewien szlachcic holenderski zaprosił hrabiego Zimmera na obiad, podczas którego podano 209 gatunków ryb. Łukasz Gelzkoffler wydał dla piętnastu przyjaciół obiad, na który składało się 12 kapłonów, 8 indyków, 2 kury, 18 kurapat, 33 funtów cielęciny, 20 funtów wotowiny i 10 funtów kielbasy.

Olbrzymie krzyże na szczytach gór.

Piękny to zwyczaj, który znajduje dzisiaj coraz szersze zastosowanie, zwyczaj umieszczania na niebotycznych szczytach górskich olbrzymich krzyżów i posągów świętych. Dumne, niedostępne, majestatyczne złoty skały stają się piedestałami tych widomych znaków miłości chrześcijańskiej, które, jak złoście pochodne, od sińca zapalone, królują z podniebnych wysokości dalekim, błękitną mgłą przysłoniętym, dołnom i narzucają

mieszkańcom nizin myśli o niebie i wieczności.

Ostatnio na zachodzie Europy w dwóch miejscach poświęcono w ten sposób surowy urok gór.

W Belgji, w okolicach Spa, postawiono na szczytach Heid de Chaumont krzyż wysokości 12 metrów i wagi 2040 kg. Miejsce to uważane jest za dawny, wygasły wulkan, w którego krater wpuszczono olbrzymie masy betonowe, utrzymujące krzyż. Krzyż pomalowany na biało i widoczny z bardzo daleka jest wsparty na boidem, złożonym Chrystusowi, jako spełnienia uczynionego ślubu.

Z drugiej znowu strony na południu Francji wzniesiono inny monumentalny krzyż na wierzchołku góry San-Lorenzo-de Munt w Pirenejach hiszpańskich w pobliżu Barcelony. Ten krzyż widoczny będzie z olbrzymiej odległości i w dzień i w nocy, ponieważ oświetlony zostanie elektrycznością.

I Polska posłada już od lat wielu cały szereg krzyżów górskich, a wśród nich wspaniały symbol Męki Pańskiej na szczytach Giewontu, rozpościerający ramiona nad doliną zakopiańską, a widziany het — aż pod Nowym Targiem.

Ciekawe wiadomości.

Drzewo, układające się do snu.

Jeżeli wierzyć dziennikowi angielskiemu „Bombay Chronicle”, miasto Mysore, w Indiach południowych, posiada jedyne w swoim rodzaju drzewo, słynne w całej okolicy.

Co wieczór wielka rzesza ciekawych otacza to drzewo, poprostu układające się do spoczynku nocnego.

Zaledwie słońce skryje się za widokiem, drzewo zaczyna się pochylać sennie i o północy leży już w całej rozciągłości na ziemi. Po pierwszej jednak godzinie rozpoczynające się dnia następuje ocknięcie, drzewo podnosi się znowu, a gdy pierwsze promienie słońca padną na miasto, już obudzone drzewo stoi wyprostowane na powitanie ozywczego światła.

Dotychczas nie zdołano wyjaśnić tego szczególnego zjawiska.

150.000.000 dolarów spadku.

Str Mortimer Davis, jeden z najbogatszych ludzi świata zmarł niedawno w Cannes, pozostawiając w spadku 150 milionów dolarów. Spadkobiercami są żona i syn, ożeniony z amerykańską aktorką Roską Dolly.

Nie z ostem.

Na temat pruskiego b. następcy tronu krąży w Niemczech następująca anegdota:

Pewnego dnia Hindenburg opanowany manją wielkości, postanowił złożyć wizytę w niebie. Św. Piotr, dostarczając go zamknął mu bramkę niebios przed nosem, mówiąc:

— Marszałek tak sławny jak ty, może się tu dostać tylko wjeżdżając na koniu.

Wściekły Hindenburg, udał się do pruskiego następcy tronu i zdał mu relację; — Ależ ten św. Piotr jest strasznym — odpowiada tenże — chodź pan ze mną, już ja się z nim rozmówię.

I obaj poszli pukać do bram niebios. Św. Piotr otworzył, dostrzegł kronpryncę i wówczas, zwracając się do Hindenburga rzecze doń zirytowany. — Mówiłem ci, abyś przybył z koniem a nie z ostem! I zatrasnął silnie bramę niebios.

Dlaczego dostojnik miejski nie mógł dziękować za owację?

Pewien automobilista przejeżdżał przez jakieś miasteczko w zapadłej okolicy małego państwa. Widząc w bocznej uliczce grającą orkiestrę dętą, automobilista podjechał ku niej, zatrzymał maszynę i, korzystając z chwilowej przerwy w muzyce, zapytał dyrygenta:

— Cóż to za uroczystość dziś u was?

— Widać, że pan nie tutejszy. My dziś obchodzimy imieniny naszego burmistrza.

— To czemu gracie tu, a nie przed magistratem?..

— Tam już graliśmy, teraz gramy przed mieszkaniami burmistrza. O patrz pan, ten balkon na I piętrze.

— A czemuż pan burmistrz nie wyjdzie i nie podziękuję wam za owację?

— Tego on nie może zrobić, bo on tu z nami gra na walturni.

Latarnia o 1200000 świec.

Miasto Chicago buduje obecnie olbrzymią wieżę z latarnią o sile 1200 000 świec,

poświęconą celom lotniczym. Wieża ta otrzyma nazwę: „Światło Lindbergha”. Jej wysokość ma wynosić czterysta metrów. Będzie widoczna na 560 kilometrów.

Szalona szybkość.

Automobilista Ray — Keeck ustalił w Ameryce nowy rekord szybkości, osiągając na samochodzie szybkość 312 km. na godzinę.

Krew na litry.

Z Pragi telegrafują, że czeska chirurgiczna klinika stworzyła na wzór amerykańskiej organizacji, umożliwiającej w razie gwałtownej konieczności natychmiastowe dostarczenie potrzebnej ilości krwi ludzkiej celem transfuzji. Za jednorazowe odciągnięcie krwi w ilości dwustu do czterystu kubicznych centymetrów płać się 350 koron. Litr ludzkiej krwi kosztuje 800 koron. Dotychczas ofiarowało chirurgicznej klinice swoje usługi pięćdziesiąt osób.

Rozmaitości.

Pies i jego pan mieli wspólny sen.

Kupcowi weneckiemu Barziniemu zdarzył się niezwykle wypadek, dowodzący o wysokiej inteligencji psów.

Było to w marcu — opowiada Barzini — przyszedłem do domu koło południa po nieudanych próbach zaiactwienia pewnej ważnej dla mnie sprawy. Po obiedzie ślałem przy biurku i otworzyłem szufladę, chcąc sięgnąć z niej pewien dokument, potrzebny mi dla narady, jaką o godzinie czwartej odbyć miałem z pewnym cudzoziemcem.

Przewróciłem jednak wszystko w szufladzie, a owego dokumentu nie znalazłem; zacząłem szukać gdzieś indziej, lecz również bez skutku. Pamiętałem, wprawdzie, że dokument ten włożyłem do czerwonej koperty, lecz odszukać go nie potrafiłem. Do reszty zmęczony położyłem się, by przed naradą z godziną odpocząć. Udałem się tedy do sąsiedniego pokoju, gdzie spostrzegłem swego foksterjera, który na własnym pościelaniu odbywał zwykłą poobiednią drzemkę. Pies, zobaczywszy mnie, podniósł głowę, lecz po chwili znowu zasnął.

Spałem bardzo niespokojnie. Ciągłe wydawało mi się, że rozmawiam z owym cudzoziemcem i myślałem o brakującym dokumencie. Szukałem we śnie gorąco tej czerwonej koperty i zmęczony się niewymownie, nie mogąc jej znaleźć, w końcu poprzewracawszy już wszystko, sięgnąłem po tekę, którą zostawiłem poprzedniego dnia na stoliku nocnym. Tekę była otwarta; zajrzałem do wnętrza i byłem przekonany, że jest tam poszukiwana czerwona koperta.

W tej chwili obudziłem się, czegoś przerażony. To szczenię psa tak mię wystraszyło. Nie wierzyłem własnym oczom; pies jednym skokiem znalazł się na stoliku nocnym i ściągnął leżącą tam tekę: cała jej zawartość wysypała się na podłogę; między innymi była tam też i czerwona koperta. Pies podniósł ją zębami i spojrzął na mnie z taką miną, jakgdyby chciał powiedzieć; oto masz to, czego tak szukałeś!

Wesoły kącik.

Powód.

— Prawda, że kłebasa, którą poleciłem panu dobrodziejowi, była wysmienita!

— Wyśmienita tegobym nie powiedział, ale w każdym razie świeża, znalazłem w niej kawałek wczorajszej gazety.

Doweipni.

Pewien fircyk spotyka wieszaka, pędzącego na targ dwa wleprze, a drwiąc z niego, odezwał się:

— Dzień dobry, świnie tato!

— Dzień dobry, mój synku! — brzmiała odpowiedź dowcipnego chłopka.

Na wystawie przeciw alkoholizacji.

— Alkohol niszczy organizm ludzki. Oto widzicie szanowni państwo serca i nerki alkoholików.

— A w czem przechowuje się te preparaty?

— Preparaty? W alkoholu.

Różnica.

— Wiecie, kumle, jaka jest różnica między moją kibieta a radjem?

— Skąd ja mogę wiedzieć?

— Że moja Magda do gadania nie potrzebuje nijakiej anteny.

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

I to się nazywa produktywna praca dla państwa. O takie zaś sprawy pierwszorzędnej wagi, jak drożyzna, to tych panów głowa nie boli.

„Dobry pasterz“ owieczek narodowego Kościoła.
Przed sądem pokoju w Warszawie stanął były ksiądz katolicki Zachariasiewicz, oskarżony o oszustwo. Kazał sobie wypłacić 1000 zł. od niejakiego Lindrowskiego na przeprowadzenie rozwodu, a tymczasem nic nie zrobił, a pieniędzy nie zwrócił. Na sądzie zaznaczył że pieniądze zużył na opłacenie kosztów adwokata i sądu, a sędzię go może jedynie sąd okręgowy jako urzędnika stanu cywilnego zgodnie z nominacją metropolity prawosławnego. Sąd zgodził się na to zapłaty i sprawę odroczył. Publiczność, gdy opuszczała salę sądową wydawała pogardliwe okrzyki pod jego adresem jako lichego agitatora kościoła narodowego w Polsce, który on tu otworzył.

Prześladowanie polskości w Niemczech.
Pisaliśmy niedawno, że nakaz prezydenta Śląska Opolskiego dr. Proske, wydany bojówkom niemieckim, ażeby zaprzęstały prześladowania Polaków, był tylko na papierze, ażeby światu a przedewszystkiem Lidze Narodów oczy mydlić. Gorzej jest jeszcze obecnie, niż przedtem. Niemcy tropią Polaków, niby jaką zwierzynę. Uniemożliwiają nawet odbywanie lekcji śpiewu dzieciom polskim. Lekcje te odbywają się w mieszkaniach prywatnych, do których członkowie organizacji niemieckich nacjonalistycznych wpadają podczas lekcji i grożą palkami gumowymi, zmuszają przerażone dzieci do opuszczania lokali. Oczywiście, że dzieci bojąc się dalszych szykan, nie wracają więcej do tych lokali. Niedawno wpadli do mieszkania prywatnego, w którym odbywała się lekcja i grozili właścicielce, że ją pozbawią renty dożywotniej, jeżeli będzie udzielać swego mieszkania na lekcje i zebrania polskie.

Tępienie polskości na kresach.
Na ostatnim sejmiku powiatowym w Raciborzu wystąpił deputowany budowniczy Affa przeciwko antypolskiej polityce rządu pruskiego. Mówca w swym przemówieniu oświadczył, że rząd wprost rozmyślnie pomija osadników polskich przy rozdzielaniu gruntów, pochodzących z parcelacji. a oddaje takowe osadnikom niemieckim, którzy w dodatku o uprawie roli pojęcia nie mają. Tak oto postępują z Polakami pod Niemcem. Jakże inaczej dzieje się Niemcom u nas?

ZE ŚWIATA.

Miljon ludzi skazanych na śmierć głodową.
Z Chin donoszą, że komisja amerykańska, która badała stosunki w prowincji Szantungu, zażądała natychmiastowej przesyłki środków żywności i lekarstw na sumę 10 milionów dolarów. Komisja powiada, że panuje tam prawdziwe piekło ludzkie. Nieurodzaj i spustoszenia wojny domowej zniszczyły całą prowincję do tego stopnia, że cała ludność licząca 3 miliony dusz, skazana jest na głód, z czego 1 milion nie przetrzyma prawdopodobnie terminu nadejścia pomocy. Rodzice topią własne dzieci, nie mogąc patrzeć na ich śmierć powolną.

Walka z nieprzyjacielem Kościoła św.
Austriackie gazety rozpoczęły w całej Austrii zbierać podpisy z protestem przeciwko prześladowaniu wiary św. w Meksyku i z wyrazami współczucia dla prześladowanych. Zebrane podpisy zostaną oddane do Rzymu do rąk Ojca św.

To pewno następstwo hasła „Bij Żydów“.
Z Rosji donoszą, że Żydzi stamtąd w ostatnim czasie gromadnie uciekają. Żydzi podjęli starania u rządu sowieckiego na organizację masowych wyjazdów do Ameryki. Chodzi tu o 10 tys. Żydów. Nienawiść do Żydów zaczyna wśród komunistów rosyjskich przybierać coraz większe rozmiary.

PROGRAM obchodu Święta 3-go Maja.

Dnia 2-go maja o godz. 7 45 wiecz w hotelu Centralnym,

1. WIECZORNICA.
urządzona przez Szkołę Wydziałową z współdziałaniem orkiestry wojskowej.

2. CAPSTRZYK
I Baonu Strzelców z współdziałaniem Stowarzyszeń Przystosowania Wojskowego o godz. 21-szej.

Dnia 3-go maja przed poł.

- O godz. 6-tej pobudka przez I Baon Strz.
- O godz. 7,15 Nabożeństwo w kościele Farnym dla dzieci szkolnych.
- O godz. 10-tej uroczyste Nabożeństwo w kościele Farnym.
- Po Nabożeństwie odmarsz na Rynek przed ratusz, przemówienie p. Burmistrza Dr. Sobierajczyka.
- Defilada Wojska i Stowarzyszeń P. W. na Rynku.
- Bieg sztafetowy Cyklistów stowarzyszeń Przysp. Wojsk.
- Koncert Orkiestry wojskowej na Rynku.

Dnia 3-go maja po południu:

- O godz. 2,30 wymarsz Stowarzyszeń i Młodzieży szkolnej z Pl. Jagiellońskiego na boisko do parku miejsk.
- O godz. 3,30 koncert, zawody lekko-atletyczne, gry i zabawy pod przewodn. p. prof. Szczepańskiego.

Rynek pracy się poprawił.
Rynek pracy w czasie od 14 do 21 kwietnia br. wykazywał 159969 bezrobotnych zarejestrowanych. W stosunku do poprzedniego tygodnia bezrobotnych ubyło o 3133 osoby. Znaczniejszy przyrost bezrobotnych w ostatnim tygodniu nastąpił jedynie w Łodzi i to o 99 osób.

Krwawa walka o podział ziemi w Rumunji.
W 2 rumuńskich gminach nastąpiła z okazji podziału gruntów zacięta walka, która się zakończyła zabiciem 4 osób. Kilku podlegaczy zostało przyaresztowanych.

Samolot runął w przepaść.
W Albi we Francji runął w poniedziałek samolot w przepaść. 4 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 2 zostały ciężko ranne.

3. O godz. 7-mej zakończenie i rozdanie nagród.
O liczny udział w powyższych uroczystościach prosi Komitet.

KRONIKA MIEJSCOWA.

CHOJNICE, dnia 1. maja 1928 r.

— **W dniu 3-go Maja** wszystkie okna naszych domów powinny być ubrane nalepkami Tow. Czytelnicy Ludowych. Na ten sam cel odbędzie się 3-go maja zbiórka uliczna. Niech nikt na oświatę grosza nie szczędzi.

— **Nie skąpcie ofiar.** Dzień 3-go Maja, jest dniem ofiarności powszechnej na rzecz niezmiernie wagi na biblioteki, na książki polskie, na oświatę powszechną. W dniu ogólnej radości i wesela, niech każdy na kogo ile stać złoży ofiarę na ten wzniosły cel — każda ofiara, każdy grosz jest równie warty. Kto ma wiele niech złoży wiele, kto ma mało — niech złoży grosze choćby, ale niech nie będzie ani jednego Polaka, któryby uchylił się od ofiar. Z datków utworzą się sumy spore, a z nich powstaną biblioteki, źródła oświaty ogółu, dobrobytu naszego narodu.

Ofiara, którą złożyte w dniu 3-go maja jest darem, złożonym OJCZYŹNIE!

— **Łańcuch na rzecz budowy samolotów sanitarnych.** Łańcuch II. Pan Ciecierski, kierownik szkoły dokształcającej wzywa p. Parszyka nauczyciela szkoły powszechnej do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Łańcuch II.** Naczelnik Urzędu Akcyzowego p. Kazimierz Zachorowski wzywa naczelnika Urzędu Poczty i Telegrafów p. Józefa Ptkowskiego Nr. II, drzewiec, ul. Warszawska 13 do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Łańcuch IV.** Pan Kaz. Domański wzywa p. Czesławę Szulcównę do dalszego prowadzenia łańcucha.

— **Kto będzie zwycięzcą w biegu okrężnym Dziennika Pomorskiego?** Bieg na przełaj o puchar wędrowny Dh. mec. Kopicznego zwabił na start całą rzeszę zawodników — sokołów. Zwycięstwo odniósł sokół z Rytyla Czartowski ten sam, który już dwa razy przybiegł jako pierwszy w Biegu okrężnym o puchar Dziennika Pomorskiego t. j. w roku 1926 i 1927. Gdyby zastał p. Cz. zwycięzcą i w tym roku to przeszedłby puchar ten na jego własność. W każdym razie p. Cz. trenuje pilnie, aby już niedługo sobie wydrzeć cennej nagrody. Tymczasem jak się słyszy wysiłki ze strony zawodników bardzo groźnych dla p. Cz. idą w tym kierunku by za każdą cenę nie wypuścić z rąk pucharu na dalsze lata tego pucharu, więc trenuje się i ze strony innych zawodników zwłaszcza wojska do tego biegu. Z zdaje się że walkę stoczą ze sobą Rytyl i I Baon Strzelców. A może będą niespodzianki?

— **Nagrodę na bieg okrężny o puchar wędrowny Dziennika Pomorskiego** zaufowali: 3 żetony wydawca p. Wł. Schreiber, 1 żeton Komitet Powiatowy W. F. i P. W. 1 żeton Kółko Oficerów rezerwy w Chojnicach 1 plaketę. Magistrat miasta Chojnic. Nagrody wszelkiego rodzaju przyjmuje jeszcze organizator biegu t. j. Przewodnictwo Okręgu II. Sokolów. M. Szczepański, prezes.

— **W ostatniej chwili** przypominamy o występie p. E. Zaborowskiego polsko indyjskiego eksperymentalisty, który to występ odbędzie się dziś we wtorek, o godz. 7-mej wieczorem w ogrodzie „Hotelu Dworcowego“. P. E. Zaborowski został odznaczony różnymi dyplomami i po długotrwałej podróży na zachodzie ma zamiar zapoznać szanowne obywatelstwo miasta Chojnic z nadzwyczajną eksperymentacją. Program obejmuje: Wyjaśnienie tricków t. zw. indyjskich fakirow, nadzwyczajne produkcje kajdaniarzy, człowiek pod samochodem (p. E. Zab. leży z odsoniętą pierśią na tłuczonej szkle i pozwala się przejechać samochodem bez wszelkich desek na sobie oprócz tego wykonuje inne eksperymenty, na zakończenie pokaz t. zw. Żywego trupa. Mamy nadzieję, że szanowna publiczność z wielkim zainteresowaniem przybędzie na ten występ.

— **Nalepki z okazji święta narodowego 3-go Maja** są do nabycia we wszystkich księgarniach i składach papieru w Chojnicach. Niech zatem każdy obywatel zapoznat się w takowe w jak najwcześniejszym terminie. Niewątpliwie nie będzie domu polskiego, któryby tych nalepek nie posiadał.

Przy tej okazji nadmieniamy, że w sam dzień 3-go Maja nastąpi w całych Chojnicach kwesta po wszystkich ulicach na rzecz Towarzystwa Czytelnicy Ludowych i to od 9-tej przed południem do 1 godziny w południe. Spodziewać się należy, że w interesie dobrej sprawy nikt grosza swego na ten tak żoły cel nie poskapi.

— **Proces przeciw Scherffowi i towarzyszom.** Wszyscy w Chojnicach dobrze pamiętamy proces o zdradę stanu, wytoczony członkom rozwiązanej tu „Deutschtumsbundu“. Głównym oskarżonym w tym procesie był prokurysta Gustaw Scherff, który został wówczas skazany na 4 lata 7 miesięcy więzienia, dalej fabrykant maszyn Schulz na 2 lata więzienia, kupiec Rhode i fotograf Greve każdy z nich na półtora roku więzienia, żona weterynarza Beyera ze Skarszew na pół roku, zaś pastorowie Natter ze Sepólna i Wodaęge z Więchorka, każdy na 2 tygodnie. Wyrok został przez najwyższy sąd warszawski zniesiony i przekazany do ponownego rozpatrywania sądowi okręgowemu w Toruniu.

Sprawę rozpatrywała wzmocniona Izba karna pod przewodnictwem dr. Piaseckiego. Oskarżonych bronili adwokaci Spitzer i Hoeppe z Bydgoszczy. Stawili się tym razem oskarżeni Schulz, Rhode, i pastorzy Natter i Wodaęge. Oskarżona Bayerowa uniewinniła swoją nieobecność, a oskarżeni Scherff i Graeve znajdują się w Niemczech.

Proces jak wiadomo odroczone, ponieważ sąd zamierza zaważać na rzeczoznawcę ówczesnego komisarza w Toruniu, a obecnego wyższego komisarza policyjnego Lisowskiego z Warszawy.

Sprawa cała ma polityczne znaczenie, bo od wyroku, jaki nastąpi będzie dużo zależało czy „Deutschtumsbundu“ w Polsce będą nadal zakazane jako związki antypolskie.

— **Z życia harcerzy:** Ledwie słońce w całej swej pełni

Poseł Putek pod kłatwą kościelną.

W Kościołach parafjalnych archidiecezji karkowskiej odczytano w niedzielę pismo ks. Metropolity Sapięhy, rzucające kłatwę na posła Putka. Poseł Putek jest tym, który w imieniu „Wyzwolenia“ stawiał znany wniosek w Sejmie o pozabawienie praw politycznych duchowieństwa z okazji Listu Pasterskiego ks. Biskupa Łukomskiego.

Miasteczko Opśa spłonęło.

Całe miasteczko Opśa w powiecie bractawskim spłonęło. Pastwą szalejącego żywiołu padł kościół, plebanja, 58 budynków mieszkalnych i 28 sklepów i magazynów z towarami. Przeszło 200 osób bez żywności i dachu nad głową. Rozpacz nie do opisania.

na nas spłynęło, a już myśl o wycieczkowaniu głęboko wkradła się do naszych drużyn harcerskich. I tak zastęp „Zubrów“ z V drużyny harcerskiej pod kierownictwem druha zastępowego Trzebiatowskiego urządził przy współudziale swego drużynowego wycieczkę rowerami po powiecie. Zastęp wyruszył wczesnym rankiem i zwiedził Nową cerkiew, Rytyl, Miłof, Parowo, Kłodawę, Zbeniny, Pawłowo, a następnie przez Jarcewo wrócił do domu, zadowolony, że znowu zwiedził jeden zakątek naszego powiatu, a przez to uczynił zadość jednemu z celów harcerstwa, jakim jest zwiedzanie swego kraju.

— **Rozprawa o obelgę.** Przed III. izbą karną sądu okręgowego stawał 20 bm. niejaki dr. Goldschmidt z Czerska, który oskarżony był o rzuconą obelgę na nadleśnictwo Gieldon (pow. chojnicki). Nadleśniczy p. Beer, zatrudniony w powyższym nadleśnictwie, miał jakoby przekroczyć kontrakt umowy, zawarty przez oskarżonego dr. G. z Czerska z dyrekcją lasów państwowych, dotyczący dostawy karpinów z powyższego nadleśnictwa. Rozprawy wykazały, że p. Beer nie mógł dostarczyć karpinu w oznaczonym czasie z powodu braku robotników. Prokurator wniósł dla oskarżonego karę pieniężną w wysokości 500 zł. grzywny. Po przeprowadzeniu rozprawy uznał sąd oskarżonego winnym, jednakże nastąpiło uwolnienie oskarżonego, gdyż oskarżony wniósł wniosek na podstawie sprawozdania kontrolera p. Ossowskiego, będącego oskarżonego podwładnym. Oskarżony wniósł skargę do dyrekcji lasów państwowych dlatego, ażeby zapobiec niebezpieczeństwu przerwania pracy w tartaku.

Rozprawie przewodniczył sędzia Staruszkiewicz, a oskarżonego bronił w zast. mec. Behnkego p. Ślupa. Rozprawa trwała przeszło 5 godzin.

— **Leśna tragedia.** Zaginięcie dziecka. U swych dziadków bawił w Czerskiej Strudzie pewien 6 letni chłopczyk, synek p. Rynglewskiego, urzędnika starostwa powiatowego. We wtorek ubiegły dnia 24 ub. m. nagle chłopiec zginął. Udał się ponoć w drogę do Gutowca. Dziecko to błąkało się po lesie i szukało drogi powrotnej, jednakowoż w żaden sposób znaleźć nie mogło. Co więcej w czwartek o godz. 4 po południu widziano dziecko to na moście w Gutówcu. Dziwić się trzeba ludziom pomiędzy którymi był również pewien urzędnik pocztowy, że przelekniętego i oszołomionego dziecka nie zatrzymali. Zrozpaczony ojciec udał się do nadleśniczego w Rytylu, który wyznaczył ludzi i udano się na poszukiwania. Na chłopca nie natrafiono. Ii tylko na ślad po nim; został bowiem po sobie w lesie łóżeczko ze mchu. Chłopiec ubrany był w sweater i był bez czapki. Lekarz sądzi, że dziecko to obecnie może żyć do 14 dni. W domu dziecka panuje ogromne przygnębienie. Zrozpaczeni rodzice ofiarowali 100 zł. dla tego który dziecko znajdzie. Proszą oni wszystkich, którzyby mieli czas, by czynili za dzieckiem poszukiwania. (x)

— **Film „Mogila Nieznanego Żołnierza“** ściągają liczną publiczność, budząc ogólny podziw nawet wśród obywateli niemieckich. Przesuwają się przed nami bohaterstwa walki wojsk polskich w obronie naszej ojczyzny oraz stek okrucieństw, jakich się bolszewizm dopuszcza. Niech zatem nikt okazji nie przepuszcza, by sobie film ten obejrzeć.

— **Z sportu wodnego Kat. Stow. Młodzieży Polskiej w Chojnicach.** W niedzielę, dnia 29 kwietnia br. odbyła się wycieczka do Charzykowa, która ze śpiewem wyruszyła o godzinie 1,45. Po przybyciu na miejsce drh-owie wspólnymi siłami spuścili łódź na wodę. Następnie po przymocowaniu mostu „Pomorzanin“ rozwinął swe żagle i ruszył majestatycznie naprzód. Łódź nasza jest w zupełnym porządku więc autorzy którzy zamieścili artykuł w Dzienniku Pomorskim jakoby łódź nasza była niezdadna do użytku, są w mylnym zapatrywaniu. Chcąc WPanów autorów o tem przekonać zapraszamy ich jaknajprzejmiej na przejażdżkę naszą łodzią żaglową po jeziorze. Proponujemy dzień 6 maja br. „Gotów“ „Edpale“.

— **Zawody piłki nożnej.** W niedzielę po południu o godzinie 3 na placu w lesie odbył się mecz między drużyną gimnazjum niemieckiego a „Gromem“, gimnazjum polskie. Przypatrywało się wielu. Na wstępie gra zaczęła przybierać żywe tempo, które jednak następnie osłabło. Gdy „Grom“ znakomicie był zgrany i pozostał w ciągu gry w dobrej formie, członkowie klubu niemieckiego nie wykazali żadnej kombinacji. O zwycięstwo walczono zawzięcie jednakże w pierwszej połowie pozostało 0 : 0. Druga połowa była niemniej ciekawa. „Grom“ koniecznie chciał przeformować choćby jedną bramkę. Obrona niemieckiego klubu jednakże do bramki ich nie dopuściła. Druga połowa skończyła się również 0 : 0. Nadzwyczaj podobał się prawoskrzydłowy klub niemieckiego, który swym towarzyszem grą swoją sprawił dużo kłopotu. Tylko obronie można zawdzięczać, że skończył się 0 : 0. Sędziował nie zawsze dobrze p. Dolata.

Z WOJEWÓDZTWA.

Starogard. (Rezolucja uchwalona na Zjeździe Tow. Powst. i Wojaków Okręgu w dniu 25 marca 1928 r. w Tczewie). Dziennik Bydgoski postawił w krytyce ze zebrania Polskiego Bloku Katolickiego (patrz Dz. Bydgoski nr. 59 z dnia 11 marca br.) obok nazwiska p. Lucjana Prądzyńskiego, prezesa Okręgu Związku Powstańców i Wojaków na Okręg starogardzki wysoko ubliżające ogółowi wojaków i powstańców określenie „herszt bandy rozbijaczy wiecu“. W tej sprawie powziął Zjazd Delegatów reprezentujący 115 placówek wojskowych, dnia 25 marca br. w Tczewie jednogłośnie protest, potępiający lekkomyślne szańskie określenia, jak nazwa prezesa Okręgowego - herszt, zaś podległych jemu wojaków bandą rozbijaczy wiecu.

Ze powyższa notatka pokrzywdziła ogół wojskowy, może zaświadczyć opinia publiczna, która

w okresie przed-i wyborczym była świadkiem postępowania i dążności wojaków w celu przysporzenia społeczeństwu polskiemu jak największych korzyści, nie mieszając się w zaciętrzewienia partyjne.

Kościierzyna. (Zebranie Tow. gimn. „Sokół“.)

W czwartek, 26 kwietnia odbyło się w salce hotelu „Bazar“ miesięczne zebranie Tow. gimn. „Sokół“. Zebranie zagał drh. prezes Sochaczewski hasłem „Czołem“ oddając głos drh. sekretarzowi, który odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad składką, którą każdy członek ma uiścić na Olimpiadę w Amsterdamie. Załatwienie tej kwestji odłożono do powrotu druhow, wydelegowanych na Radę Dzielnicową w Grudziądzu. Następnie odczytał drh. prezes pismo Związku Halerczyków, czyli zaproszenie druhow na wspólną wycieczkę do Francji i okólnik z związku, który gorąco poleca utworzenie stałych drużyn sokolich n. p. przysposobienia wojskowego. W dyskusji zabierano nad tą kwestją głos i zachęcano druhow szczególnie tych, których jeszcze czeka służba wojskowa, do wstąpienia do takich drużyn.

Drh. sekretarz Schoeneich odczytał okólnik, wzywający druhow do wzorowej karności na zlotach i podobnych występach „Sokoła“.

W wolnych głosach omawiano sprawę brania udziału w pochodzie w dniu 3-go maja. Dotychczas nieznanym jest wprawdzie program obchodu, ale prawdopodobnie odbędzie się tak, jak w innych latach, pochod, w którym prosi się członków, aby brali w nim jaknajliczniejszy udział. Postanowiono również w dniu 3-go maja urządzić o godzinie 5-tej rano wspólną majówkę.

W dalszym ciągu zastanawiano się nad wyborem nowego naczelnika, gdyż obecny drh.

Boldnau, z powodu obarczenia pracą nie może należycie spełniać swych obowiązków. Na jednym z następnych zebrań przyrzekł drh. Kobecki wygłosić wykład. Hasłem „Czołem“ zakończył drh. prezes zebranie.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,89—8,88 ³ / ₄ zł.
Franki francuskie (100)	35,19 zł.
Franki szwajcarskie (100)	171,80 zł.
Funt angielski (1 f.)	43,50 zł.
Korony czeskie (100k.)	26,42 zł.
Liry włoskie (100 ltrów)	47,00 zł.
5 proc. pożyczka dolar.	76,50—76,75 zł.
6 proc. 19 ¹⁹ / ₂₂	— zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar	5,10 ¹ / ₈ —5,11 ³ / ₈
Złoty (100 złotych)	57,45—57,47
Przekazy na Warszawę (.)	57,53
100 marek rentowych	213,17 ¹ / ₂
1 funt	43,45

Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki w wagon dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	52,50—54,00
Pszentca	53,00—54,00
Jęczmień	—
Jęczmień brow.	49,50—51,00
Owies	43,00—45,00
Mąka z. 65% wł. work.	76,25—
Mąka z. 70% wł. work.	74,25—
Mąka p. 65% wł. work.	74,00—78,00
Ospa pszenna	34,00—35,00
Ospa żytnia	37,00—38,00
Ziemniaki jadalne	8,00—8,50
Ziemniaki fabryczne	—
Gróch polny	46,00—51,00

Groch jad. Victoria	60,00—82,00
Peluszka	38,00—41,00
Seradela	30,00—31,00
Koniczyna żółta	150,00—180,00
Koniczyna czerwona	220,00—310,00
Koniczyna szwedzka	29,00—350,00
Koniczyna biała	180,00—280,00
Łubin niebieski	23,00—24,00
Łubin żółty	24,50—25,50
Wyka lat. i peluszka	16,00—39,00

Ogólne usposobienie słab.

Uwagi: Jęczmień brow. o wadze wyższej niż stand. ponad not. Koniczyny wybor. w ziarnie, kolorze i czystości ponad notowaniami.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

Tow. śpiewu „Lutnia“. Dziś we wtorek lekcja śpiewu dla chóru mieszanego. Komplet członków konieczny.

Tow. Powst. i Wojaków Pawłowo. Zebranie odbędzie się w środę dnia 2 maja br. o godz. 8 wieczorem u drh. Ganczy. Odbędzie się dwa wykłady, referenta oświat. drh. Nowickiego i porucznika rezerwy drh. Bogusławskiego. O licznym udziale członków uprasza Zarząd.

„Sokół“. W piątek dnia 4 bm. przyjeżdża do Chojnic znana działaczka na niwie społecznej dr. Majowa z Grudziądza i trzymać będzie w hali gimnastycznej wykład dla druhen o wychowaniu fizycznym. — Następnie ćwiczenia oddziału starszych odbędą się znowu w następny poniedziałek dnia 7 maja o godz. 8-mej wiecz. w hali gimnastycznej. Zarząd.

Zebranie tow. Polek odbędzie się dnia 4 maja o godzinie 5 po południu na Starostwie. Na porządku dziennym wybór zastępczyni przewodniczącej oraz zajmujący wykład p. dr. Mayowej z Grudziądza. O licznym udziale członkiń prosi Zarząd.

Zebranie akuserek na powiat chojnicki. We wtorek, dnia 8 bm. o godz. 10—12 przed południem odbędzie się na sali starostwa zebranie akuserek powiatu chojnickiego. W razie nie stawienia się członkiń, po upływie 30 minut, odbędzie się zebranie bez względu na liczbę obecnych. Zarząd.

I. N. 5/26

W sprawie konkursowej „Rolnik“ został zatwierdzony obrachunek dopłat z daty 30. lipca 1927 roku wręczony przez zarządcę masy adwokata Buraczyńskiego a obejmujący 128 członków spółdzielni z tą zmianą, że wykresła się Franciszka Waga.

Zarządem wzywa się członków w obrachunku wymienionych do uiszczenia dopłat w terminie 14 dni od ogłoszenia.

Chojnice, dnia 27. kwietnia 1928 r. 967
Sąd Powiatowy.

Obwieszczenie.

Powołując się na obwieszczenie w Dzienniku Pomorskim z dnia 18. 4. 28 dotyczący ustalenia ceny na chleb, podaje się do wiadomości, że cenę na 3-funtowy chleb z 65 proc. mąki żytniej ustalono na 1.15 zł.

Cena obowiązuje od dnia następnego po ogłoszeniu. Chojnice, dnia 30. kwietnia 1928 r. 971
Magistrat.

Na 3. maja

polecamy:

- obrazy narodowe
- chorągiewki
- broszury
- nalepki
- biusty
- i orły

Księgarnia Dzień. Pom.
Chojnice.

Meble na raty

Kompletne sypialnie, kuchnie, jako też pojedyncze meble, szafy, szafonierki, szafy kuchenne, łóżka, stoly, krzesła, kanapy, fotele, leżanki, materace, biurka i lustra

poleca
Oswald Pawłowicz.
skład mebli Młyńska 17.

Licytacja dobrowolna.

Dnia 2. maja b. r. o godz. 11-tej sprzedam publicznie najwięcej dającym: za gotówkę w lokalu licyt. p. Jazdzewskiego przy pl. Jerzego nr. 5.

1 dobrze tresowanego psa owczarskiego oraz 2 szczeniaki 7 tygodni stare
Trzebiatowski
kom. miejski, 972

Prima

smołę, papę dachową, lepnik, cement, tkaniny trzebinowe, gips, gwoździe poleca 970
A. Ludwig.

Składnica Jaj — Chojnice. (A. Słomiński)
Dworcowa 74.
(Hotel Dworcowy)
kupuje każdą ilość

JAJ

1 płacł ceny dzienne. 977

Do oddziału towarów krótkich potrzebna zaraz

uczennica

z dobrem wykształceniem szkolnym, władająca biegle język. polskim i niemiec. Zgłoszenia uprasza
Juliusz Schreiber
Chojnice, Rynek 17.

Dziewczyna

która uczyła się rok w hotelu gotowała poszukuje posady zaraz jako kucharka lub do wszystkiego. Łask. zgłoszenia uprasza się przesłać do eksped. Dz. Pom. pod nr. 65.

Jutro przed połud. od godz. 9. odbędzie się w **sejrzeźni miejskiej** sprzedaż 975

tłustej wołowiny
Świeżo palone kawy

znane z najlepszej jakości a 3,60, 4,40, 5,40, 6, 6,60 i 7,20 za funt. 969
A. Ludwig.

Węgiel bukow. do prasowania

ctr. 16 zł.
W. Warsiński
Dworcowa 20. 976

Poszukuje się dla bezdzietnego małżeństwa, poza Chojnicę

porządnej dziewczyny

umiejącej samodzielnie gotować.
Zgłoszenia: **Gdańska 34.**

Potrzebna zaraz **młodsza dziewczyna**

ze wsi do dzieci 966
Dworcowa 55. I. I.

2 dobrze umeblowane pokoje

z osobnym wejściem od 1 do wynajęcia.
Szyska, Mickiewicza 20.

Dobrze umeblowany pokój

z utrzymaniem i osobnym wejściem do wynajęcia. Adres wskaże ekspedycja **Dzien. Pom. 973**

Hotel Priebe

Restauracja i kawiarnia.
We wtorek, dnia 1. maja br. i w następane dni od godz. 8. wiecz.

koncert artystyczny

znanej i ulubionej kapeli **Kosznicki — Bach.**
Po koncercie **DANCING.**
Upzejmie zaprasza 953
Gospodarz.

Składaj systematycznie, a będziesz miał czego czerpać w potrzebie

- Przyjmujemy** pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.
- Wypożyczamy** bezpłatnie domowe puszkę oszczędności.
- Otwieramy** rachunki bieżące i konta czekowe.
- Załatwiamy** wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.
Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojalce całym majątkiem i dochodami

Ogłaszajcie w Dzienniku Pomorskim.

Pokój umebl. Dobrze umeblowany pokój

z osobnym wejściem ewentl. z utrzymaniem wydzierżawę natychmiast. 974
Gimnazjalna 2. III piętro. Młyńska 3. I.